Nr. 198. Kraków. Czwartek 8 Maja 1919. Rok XXXVIII.

Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja 1. 5 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopassa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W **Jarosławiu J. Soczyńska.** — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Deklaracya konstytucyjna.

Kraków, 8 maja.

Tworzenie konstytucyi państwa polskiego rząd rozdzielił na dwa okresy: najpierw uchwalenie zasad tej konstytucyi, potem szczegółowa ich kodyfikacya. Nie jest dość zrozumiałem, dlaczego wybrany został ten właśnie dotąd niepraktykowany sposób, który pociąga za sobą szereg niedogodności. Przedewszystkiem powstaje niejasność co do stanu prawnego, który wyniknie po uchwaleniu przez Sejm przedłożonej mu deklaracyi. Czy będzie można wówczas uważać, że państwo polskie posiada już konstytucyę, czy też, że jej jeszcze nie posiada? Odłożona na później kodyfikacya przedłożonych w deklaracyi zasad natrafi także na trudności, ponieważ komisya konstytucyjna będzie już związana uchwałą Sejmu. — Treść i forma prawa nie są tak luźno ze sobą związane, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje. Przesądzając treść, przesądza się formę już z góry w bardzo znacznym stopniu. Treść zaś konstytucyi, podana w rządowej deklaracyi, znajduje się jeszcze w stanie surowym, nie jest należycie rozwinięta. W tej postaci mogłaby ona snadno służyć jako program stronnictwa, ale wzięta na warsztat ścisłej roboty ustawodawczej celem przystrojenia jej w odpowiednią liczbę paragrafów, okaże dużo luk i niejasności. Od pięknych, wzniosłych ale ogólnikowych wypowiedzeń do sformułowania postanowień pozytywnych i ścisłych, droga daleka i trudniejsza, niż się powszechnie sądzi.

Tyle o samym fakcie tej deklaracyi.

Nad ogólno ideową stroną aktu nie wypadnie rozwodzić się dłużej. Konstytucye nie stanowią dzisiaj żadnej nowości. Ich ideje przewodnie są tak ujednostajnione, że trudno tu o jakieś większe odkrycia. Nie ma ich także w deklaracyi rządowej. Uroczysty ton tego dokumentu, tudzież metoda natychmiastowego komentowania każdej wypowiedzianej zasady, mają zapewno w swoim archaizmie za cel tem lepsze trafienie do wyobrażeń i uczuć naszej społeczności, której psychika wymaga pewnego ciepła i miękkości. Potrzeba jednak zaznaczyć, że owe komentarze, dodawane do każdego postanowienia, zamiast wyjaśniać, raczej wikłają jego treść. Klasycznym tego przykładem jest ustęp IX o skarbie państwa. Ustęp cały jest zredagowany ciepło i tak, aby się obywatel nie przestraszył. Więc zapewnia się go, że Rzplta. mieniem jego »nadmiarem szafować nie będzie«, mówi się o wyższości podatków bezpośrednich nad pośredniemi i o unikaniu monopolów, któreby ku »zyskom skarbu« zmierzały. Ale z tych wszystkich powiedzeń zacnej i poczciwej publicystyki trudno wywnioskować na pewne, jakie mianowicie zasady będą przyjęte w systemie skarbowym państwa. A to przecie jest rozstrzygające.

W ustępie o **sądzie** deklaracya mówi rzeczy piękne niewątpliwie i słuszne. Ale zupełnie nie wspomina o rzeczy tak zasadniczej jak ta, że sąd powinien być **niezawisły.**

W innem miejscu stwierdza deklaracya, że »uchwały Sejmu są wyrazem woli Narodu«. Po co to uroczyste stwierdzanie rzeczy, która się sama przez się rozumie?

Tyle o formie tego niezwykłego aktu. Jest ona raczej publicystyczna i agitacyjna, niż prawnicza.

Co do samych zasad w ścisłem tego słowa znaczeniu, to deklaracya ustala następujące: Państwo ma być republiką. Na czele jej stoi Naczelnik państwa, wybierany co siedm lat w powszechnem głosowaniu. Amerykanizm ten budzi wątpliwości co do praktycznej jego wartości w naszych stosunkach. Sam tytuł »naczelnika«, jak również postanowienie, aby wybierano go w powszechnych i bezpośrednich wyborach, ma zapewne za cel stworzenie t. zw. »silnej władzy«. Autorowie projektu wychodzą tu ze założenia, że naczelnik, legitymujący się bezpośrednio wyrażoną wolą ogółu obywateli, będzie miał autorytet silniejszy, niż gdyby inaczej było skonstruowane źródło jego władzy. Zapatrywanie to nie jest pewnikiem. Można nad niem dyskutować. Szkoda wielka, że nie zainicyowano tej dyskusyi już wcześniej.

W dążeniu do uniknięcia dwuizbowości reprezentacyi parlamentarnej, wprowadza deklaracya rzecz zupełnie nową, mianowicie instytucyę »**Straży praw**«, złożonej z trzydziestu osób, mianowanych przez naczelnika. Pomijając wszystkie wątpliwości, które właśnie ze względu na demokratyczność i postępowość budzić musi przyznana naczelnikowi atrybucya mianowania owych trzydziestu »strażników prawa« — na przeciąg lat czterech — zwrócić należy uwagę na zasadniczy brak, jaki istnieje w deklaracyi w sprawie prawa »veta« wobec uchwał sejmowych. Całe prawo tego »veta« redukuje się do tego, że naczelnik państwa może odesłać uchwałę do Sejmu, który jednak może ją »na najbliższem posiedzeniu« uchwalić ponownie i już z ostateczną mocą obowiązującą. W ten sposób całe prawo dylacyi Naczelnika, któremu dodaje się w tym celu specyalny organ pod nazwą »Straży prawa«, zostaje sprowadzony do zera. Po co w takim razie cała ta »Straż«, skoro Sejm może »na najbliższem posiedzeniu« unicestwić prostą ponowną uchwałą każdy jej akt dylacyi?

Deklaracya zastrzega wprawdzie dla Sejmu prawo nawet tak wielkie, jak usunięcie Naczelnika przed upływem czasu jego urzędowania. Ale co będzie, jeżeli Naczelnik widząc, że zanosi się na taką niemiłą dla niego uchwałę, rozwiąże tymczasem Sejm?

Zachodzi tu głęboka a zasadnicza sprzeczność. Deklaracya dekretuje wyraźnie, że uchwały Sejmu są wyrazem woli narodu. Zapewne dlatego, ponieważ Sejm został wybrany przez ogół obywateli państwa. Ale Naczelnika państwa wybiera także ogół obywateli w taki sam sposób, wyjmując oczywiście proporcyonalność, jak posłów sejmowych. Tak więc wola narodu wyraża się w sposób dwojaki: raz przez wybór Sejmu, drugi raz przez wybór Naczelnika. Źródło władzy i Sejmu i Naczelnika jest identyczne. Tu i tam jest niem suwerenna wola narodu. Teraz zachodzi pytanie, która z tych »woli« jest silniejszą, która ostatecznie rozstrzyga? Czyli praktycznie, kto kogo może odesłać do domu: Sejm Naczelnika, czy Naczelnik Sejm?

Takich i podobnych kwestyj nastręcza nawet lektura najpobieżniejsza deklaracyi całe szeregi. Przyszłość i pomyślność państwa wymagają, aby Sejm rozważył je gruntownie zanim ostatecznie postanowienia powźmie.

Szczegóły traktatu pokojowego.

Historyczna chwila.

Kraków, 8 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Paryża z 6 bm.:

Tekst preliminarzy pokoju z Niemcami zakomunikowano we wtorek o godz. 2 po poł. delegatom państw, pozostających z Niemcami na stopie wojennej, podczas tajnego posiedzenia w pałacu Orsay. Posiedzenie, na którem **traktat preliminarzy będzie podany do wiadomości delegacyi niemieckiej, zapowiedziano na środę dnia 7 maja o 3 po południu.** Będą dopuszczeni na to posiedzenie tylko pełnomocnicy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Imperyum Brytyjskiego wraz z dominiami, Francyi, Włoch, Japonii, Belgii, Brazylii, Grecyi, Polski, Portugalii, Rumunii, Serbii, rzeczypospolitej czeskosłowackiej. Delegatom tym dodani będą sekretarze. Postanowiono również, że będą dopuszczeni przedstawiciele prasy każdego kraju w liczbie ogólnej 30 dla wielkich potęg i dominiów a 10 dla innych mocarstw. Delegacyę niemiecką mają reprezentować pełnomocnicy wraz z sekretarzami i 5 dziennikarzy.

Ceremoniał wręczenia traktatu.

Kraków, 8 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu.

W czasie doręczenia warunków pokojowych Niemcom będzie przewodniczył p. Clemenceau, mając po prawej stronie Wilsona, a po lewej Lloyda Georgea. Uroczyste posiedzenie, które odbędzie się w pałacu Trianon we Wersalu, będzie bardzo krótkie. **Clemenceau jako przewodniczący konferencyi pokojowej wypowie krótkie przemówienie, następnie p. Butteux, główny sekretarz konferencyi pokojowej, wręczy hr. Brockdorff-Rantzau, przewodniczącemu delegacyi niemieckiej, pierwszy egzemplarz preliminaryów pokojowych,** zaznaczając przytem, że delegacya może otrzymać tyle egzemplarzy, ile potrzebuje. Z okazyi tego ceremoniału zaznaczyć należy, że stanowisko delegacyi włoskiej zostało zakomunikowane pełnomocnikom niemieckim we wtorek rano, to znaczy, że **Włochy co do preliminarzy pokojowych stają przy boku innych mocarstw,** które prowadziły wojnę z Niemcami.

Niezadowolenie delegatów niemieckich.

Wiedeń, 8 maja (Telef. pryw.) Korespondent »N. Fr. Presse« w Wersalu stwierdza, że niezadowolenie delegatów niemieckich w Paryżu rośnie z dnia na dzień. Delegaci niemieccy skarżą się na szykany i oszczerstwa prasy paryskiej, a podnoszą się już między Niemcami głosy, **że lepiej byłoby już nie czekać końca i wyjechać natychmiast z Paryża.**

Sprawy polskie na kongresie.

Wiedeń, 8 maja (Telef. pryw.) Korespondent »N. Fr. Presse« w Wersalu podaje jako fakt znamienny, **że państwo czesko-słowackie i republika polska nie przedłożyły pełnomocnictw** w Paryżu. Państwo czesko-słowackie i republika polska — wywodzi korespondent »N. Fr. Presse« — nie uważają się za strony, znajdujące się w stanie wojennym z Niemcami. Czecho-Słowacy chcą kwestyę sporu z Niemcami załatwić poza konferencyą pokojową. Polacy zaś **niezadowoleni są widocznie z koalicyi(?) i trzymają się poniekąd zdala od konferencyi.**

Wiedeń, 8 maja (PAT). Dziennik »Echo de **Paris**« podaje następujące szczegóły co do metod ustalonych w rozdziale drugim traktatu pokojowego odnośnie do plebiscytu w okręgu olsztyńskim: **W ciągu dni 14 muszą wszystkie wojska niemieckie być odwołane z okręgu olsztyńskiego.** Mają się one wstrzymać od wszelkiej rekwizycyi. **Komisya z 5 członków,** zamianowana przez Związek narodów, obejmie administracyę okręgu **i zorganizuje plebiscyt.** — Wszyscy mieszkańcy powyżej lat 20, którzy urodzili się w gminie, w której odbywa się głosowanie, mają prawo wyborcze.

Rotterdam, 8 maja (PAT). »Daily Telegraph« donosi, że **na radzie nie jest jeszcze wyjaśnione, czy węgiel cieszyński będzie należał do Polski, czy do Czech.**

Austrya na kongresie.

Wiedeń, 8 maja (PAT). Dziennik »Eclair« donosi, **że przybycia delegatów austryackich oczekują dnia 14 maja.** Przybycie austryackich delegatów nie wpłynie na odłożenie traktatu pokojowego z Niemcami. Prawdopodobnie odjadą Niemcy z tekstem traktatu pokojowego do Weimaru w chwili, gdy rozpoczną się rokowania z Austryą. Rokowania będą krótkie. — Prace komisyi dla spraw Austryi i Węgier są na ukończeniu.

Wiedeń, 8 maja (PAT). »N. W. Tagblatt« donosi z Paryża:

W urzędowych kołach amerykańskich oświadczają, **że Wilson nie życzy sobie odroczenia przyjazdu delegacyi wiedeńskiej do Paryża.** Wszystkie terytorya dotyczące Austro-Węgier i Turcyi, są już uregulowane. Węgry nie będą prawdopodobnie tak długo zaproszone, dopóki rząd budapeszteński nie będzie oficyalnie uznany.

Pokój z Austryą w maju.

Wiedeń, 8 maja (Telef. pryw.) »Der Mittag« donosi ze Sztokholmu:

Konferencya pokojowa w Paryżu postanowiła przed decyzyą rozstrzygającą o losach Austryi wysłuchać naprzód ekspertów, tudzież przedstawicieli tych państw, które dawniej wchodziły w skład Austryi. Mimo to będzie pokój z Austryą zawarty jeszcze przed upływem maja.

Decyzya w sprawie Rjeki.

Wiedeń, 8 maja (PAT). Z Paryża donoszą iskrowo:

W sprawie Rjeki nastąpiło porozumienie w tym kierunku, **że miasto i port będzie przez 10 lat administrowane przez związek narodów, potem przypadną Włochom.**

Berlin, 8 maja (PAT). »Voss. Ztg.« cytuje doniesienie »N. York Heralda«, **że Wilson oświadczył, iż w kwestyi Rjeki nie ma zamiaru ustępować.**

Turcya w traktacie pokojowym.

Rotterdam, 8 maja (PAT). »Daily Telegraph« donosi w sprawie warunków pokojowych co do Turcyi, **że otrzyma ona obszary zamieszkałe wyłącznie przez Turków. Konstantynopol otrzymają Stany Zjednoczone jako państwo manifestowe.** Senat amerykański dał już na to swoje przyzwolenie. **To samo dotyczy skrawka Aleksandrette. Francuzi otrzymają Syryę.** Czy Damaszek będzie włączony do tego obszaru, nie jest jeszcze ustalone. **Żydzi otrzymają równe prawa w Palestynie, która jednak nie będzie osobną republiką. Grecya otrzyma Smyrnę.** — Cypr nie wchodzi w traktat, gdyż jest własnością Anglii, która zresztą zamierza zrzec się go dobrowolnie.

Egipt pod protektoratem Brytanii.

Wiedeń, 8 maja (PAT). Z Londynu donoszą iskrowo, że traktat pokojowy zawiera postanowienie, według którego Egipt zostanie pod protektoratem Wielkiej Brytanii. **Sułtan turecki przekaże wszystkie swoje prawa, które dotychczas posiadał w Egipcie, na Wielką Brytanię,** nim będzie musiał się zrzec wszystkich przywilejów finansowych odnośnie do kanału sueskiego.

Koalicya wobec Niemców.

Kraków, 8 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

»Berliner Tageblatt«, nawiązując do paryskiego doniesienia o umowie między Fochem a Wilsonem co do marszu w głąb Niemiec w razie nie przyjęcia układu pokojowego, zauważa, że nie może to nic zmienić, aby Niemcy przyjęli tylko taki pokój, który nie będzie gwałcił części ich narodu, a dla całego narodu nie byłby nie do zniesienia. Członek badeńskiego ministeryum stanu i niemieckiego Zgromadzenia Narodowego dr Hiss oświadcza w wstępnym artykule »Tageblattu«, że w razie marszu koalicyi w głąb bezbronnych Niemiec jej polityka gwałtów zbankrutuje tak samo, jak i niemiecka polityka gwałtów. **Niemcy nie mogą nic wydać na łup z tego, co zostało przyrzeczone przy zawieszeniu broni.**

Oświadczenie rządu niemieckiego.

Kraków, 8 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

Niemieckie Zgromadzenie Narodowe odbyło posiedzenie w poniedziałek wieczór. Minister Erzberger oświadczył, **że rząd nie miał żadnej podstawy do wątpienia w prawdziwość francuskich i polskich doniesień. Na zapytanie marszałka Focha niemiecki rząd oświadczył gotowość przewiezienia 30 względnie 60 lokomotyw do Polski, o ile żegluga na Noteci będzie wolną.**

Minister Noske przedstawił położenie na Litwie; stwierdził on, **że Niemcy nie były obowiązane do utrzymania sił wojskowych na wschodzie,** jednakże niebezpieczeństwo nieprzyjacielskiego najazdu na niemiecką ziemię zmusiło ich do tego.

Stan oblężenia w Prusach wschodnich i zachodnich.

Kraków, 8 maja (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Nauen.

Komisaryat rządowy dla Prus Zachodnich i Wschodnich przygotowuje za pośrednictwem »Danziger Zeitung« opinię publiczną na to, że w koniecznym wypadku może być nad całą prowincyą zawieszony stan oblężenia dla zapobieżenia wszechpolskiej agitacyi w Prusach Zachodnich. Bieg wypadków może zmusić rząd do uczynienia użytku z tego środka.

Śmierć Tollera.

Monachium, 8 maja. Jeden z przywódców bolszewickich, Nikisch z Augsburga, został uwięziony. Główny przywódca monachijskich bolszewików, akademik Toller, został zabity.

Z obawy przed Hallerem.

Wiedeń, 8 maja (Telef. pryw.) Prezydent republiki ukraińskiej dr Petruszewicz wysłał dziś do rady czterech następujący telegram:

Pomimo wezwania koalicyi do zawieszenia broni, walczą dalej Polacy przeciw Ukraińcom, aczkolwiek Ukraińcy gotowi są i dziś dalszej walki zaniechać. Ukraińcy zmuszeni byli tedy osłabić swój front przeciw bolszewikom, by bronić skutecznie Galicyi wschodniej przed atakami Polaków. Rząd ukraiński ma nadzieję, że rada czterech ponowi swe wezwania zaniechania dalszej walki między Polakami a Ukraińcami, by obu stronom umożliwić skuteczną walkę przeciw bolszewikom. Nadzieję tę żywi rząd ukraiński tembardziej, że podczas rokowań o transport wojsk generała Hallera do Polski przez kraje niemieckie, oświadczono wyraźnie, że wojska te walczyć będą przeciw bolszewikom. Obecność generała Hallera we Lwowie świadczy, że Polacy przechodzą do porządku dziennego nad tem oświadczeniem.

Podniesienie opłat pocztowych w Czechach.

Wiedeń, 8 maja (Telef. pryw.) Z Pragi donoszą:

Opłaty pocztowe podniesione zostały w państwie czesko-słowackiem o 20 do 50 proc. Opłata listów zwyczajnych wynosić będzie 25 hal., kart korespondencyjnych 15 hal.

Włosi podburzają.

Wiedeń, 8 maja (Telef. pryw.) Cała prasa włoska krytykuje w ostry sposób postanowienie koalicyi niedopuszczające do połączenia Austryi z państwem niemieckiem. Część prasy włoskiej z »Corriere della Sera« na czele, krytykuje ponadto uciążliwe warunki pokojowe, podyktowane Niemcom. Niema wątpliwości, że **Włosi szukają drogi do ścisłego porozumienia z Niemcami i Austryą niemiecką,** tak ze względu na interesa gospodarcze, jak i polityczne. Włosi zapewnić chcą sobie eksport swoich produktów, win, pomarańcz, cytryn do Niemiec, tudzież imigracyę robotników niemieckich do Włoch. Z drugiej strony zwracają już pewne sfery włoskie swój zwrok ku Nicei, Sabaudyi i Korsyce.

FERDYNAND HOESICK.

Jeden z wielu.

Obrazek z niedawnej przeszłości Warszawy.

(Ciąg dalszy).

W dziesięć minut później siedzieli już wszyscy troje przy stole, a Włodzio, zajadając smacznie, opowiadał o różnych nowinach, które w ciągu dnia słyszał w mieście. Nie wszystkie, niestety, były pomyślne. Rusyfikacya »Priwislinja« zataczała coraz szersze kręgi, obejmując wciąż nowe dziedziny życia społecznego, od podstaw aż do szczytów. Jednocześnie zaostrzyła się działalność żandarmeryi, która zwłaszcza po ostatnim zamachu w Petersburgu, wszędzie wietrzyła spiski na życie cara i jego »dostojników«.

— W ciężkich żyjemy czasach — mówił Włodzio — a zanosi się jeszcze na cięższe, bo reakcya wzmaga się z dniem każdym.

— W tem rozległ się donośny odgłos dzwonka w przedpokoju. Włodzio i Zosia nagle powstali z miejsc, bo każde chciało biedz otworzyć, ale Włodzio prędzej dobiegł do drzwi, tak że Zosia zawróciła z pół drogi.

Był to kolega Włodzia, Tadeusz Sarmacki, jeden z jego przyjaciół serdecznych jeszcze ze szkolnej ławy. U Rzecznickich czuł się, jak w domu. Po przywitaniu z paniami, po pierwszej mu. Po przywitaniu z paniami, po pierwszej wymianie stereotypowych zapytań i odpowiedzi, gdy zajął miejsce przy stole, a Włodzio, mając jakieś przeczucie dziwne, zapytał go zdawkowo: »Co słychać dobrego?« odrzekł mu krótko i węzłowato:

— Dobrego... nic.

A jednocześnie takim wzrokiem spojrzał na Włodzia, jakby nad jego głową ujrzał zawieszony miecz Damoklesa, a nawet coś gorszego jeszcze, bo miecz sprawiedliwości... rosyjskiej.

— Cóż takiego? — zapytał go na to Włodzio, już domyślając się jakiegoś grożącego mu niebezpieczeństwa.

Ale Tadeusz, widocznie nie chcąc niepokoić pań, nie odpowiedział nic konkretnego. Dopiero, gdy Włodzio skończył obiad, oświadczył mu, że ma on interes i chciałby z nim pomówić na osobności.

Gdy wobec tego, przeprosiwszy panie, przeszli z zapaloną świecą do pokoiku Włodzia, gdzie ich przedewszystkiem uderzył widok półmiska z faworkami na biurku, Tadeusz, odrazu przybierając minę poważną, przystąpił do rzeczy, a mówił głosem przyciszonym, tak, aby jego słowa nie mogły być dosłyszane poprzez zamknięte drzwi.

— Przyszedłem ci powiedzieć, żebyś się miał na baczności.

— Co się stało?

— Jak ci wiadomo, szpiegostwo i donosicielstwo święci teraz w Warszawie prawdziwe orgie. Rewizye i aresztowania mnożą się z godziny na godzinę. Rząd wpadł na rzekomy trop spisku na życie cara, propagowanego przez studentów uniwersytetów w cesarstwie, nie tylko w Petersburgu, ale i w innych miastach. Jest to naturalnie fikcya, jeśli chodzi o nasz uniwersytet, ale dla żandarmeryi jest to pretekst do okazania swej gorliwości. W Petersburgu, po ostatnim nieudanym zamachu, dwustu kilkudziesięciu studentów z różnych wyższych zakładów naukowych siedzi **na spytkach** w Pietropawłowskiej twierdzy, a że i u nas w Warszawie na studenteryę zwrócone jest pilne oko, dowodem ów szpicel w naszej »Dziurce«. Nieszczęście się stało, żeśmy go nie zostawili w spokoju. Wyobraź sobie, iż przedostatniej nocy u Włodka Piotrowskiego, u Stacha hr. Dębskiego i u Franka Gielguda odbyły się rewizye, poczem wszystkich trzech zabrano do cytadeli. Dzisiejszej nocy znów odwiedzili żandarmi trzech innych uczestników owej rozprawy z **donosiczykiem** w »Dziurce«, mianowicie Eska Sangnera, Henia i Olka Popielów, ale na szczęście nic u nich kompromitującego nie znaleziono: uprzedzeni w porę, wynieśli z mieszkań swych wszystko, coby mogło okazać się podejrzanem, na ulicę i wrzucił do najbliższego kanału, tak, że rewizya nie przyniosła żadnego »corpus delicti«. W każdym razie dowodzą rewizye te niezbicie jednej rzeczy: że zbity szpicel dobrze miał nas wszystkich ponotowanych, a teraz szuka zemsty za swoje guzy i sińce. Prawdę powiedziawszy, dziwię się, iż u ciebie jeszcze nie było rewizyi, iż dotąd dano spokój naszej czytelni. W każdym razie musisz być ostrożnym, a że niewątpliwie masz u siebie w domu różne papiery i książki, na których podstawie mogliby cię aresztować, więc radzę ci usunąć wszystko czemprędzej, bo »perriculum in mora«. Ja nie dalej, jak przed godziną urządziłem niemiłosierne »autodafe« wszystkiego, czego bym nie chciał, by znaleziono u mnie. Od ciebie lecę zaraz do Józia Wekta i do Antka Mieszkowskiego, ażeby i oni popalili wszystko, co mogłoby się nie podobać żandarmom. Kto może wiedzieć, u kogo dzisiejszej nocy będzie rewizya. Nie wiadomo, kto pierwszy z brzegu.

Po wyjściu Sarmackiego, gdy wrócił do stołowego pokoju, Włodzio, choć się starał zapanować nad sobą, był jednak zmieniony o tyle, że i pani Rzecznicka, i Zosia, odrazu domyśliły się jakiejś niedobrej nowiny. Tłómaczył im, że nic nadzwyczajnego, że Tadeusz był w osobistym interesie, a że go prosił o dyskrecyę, więc on nie może zdradzić tajemnicy. Ale nie chodzi o nic ważnego. Zwykła sprawa studencka, jedna z wielu.

Ale pomimo tych zapewnień Włodzia, starającego zbagatelizować te nagłe odwiedziny Sarmackiego, pogodna atmosfera, do niedawna roztaczająca się nad czerwonym obrusem stołu pod wiszącą lampą, ulotniła się nagle, tak daleco, że nawet Zosia zapomniała spytać się Włodzia, co mówi na te faworki? A i on zafrasowany, straciwszy dotychczasowy humor i swobodę myśli, na śmierć zapomniał o tych faworkach. Inaczej podziękowałby za nie Zosi natychmiast.

Naturalnie, że dało jej to do myślenia.

Ponieważ rozmowa nie szła im jakoś, więc, jeszcze zanim wybiła ósma, przeszedł Włodzio, pod pretekstem uporządkowania notatek z wykładów, do swego pokoju, gdzie zapaliwszy lampę, przedewszystkiem usiadł na łóżku, bo czuł się tak przybitym moralnie, iż musiał wytchnąć przez chwilę. Żal mu było rozstać się z różnemi papierami, których miał pełne biurko, a w których nie brakło i prób liryki patryotycznej, tchnącej nienawiścią do Moskali, ale nie widział sposobu uratowania ich. Wyrzucić je z domu w tej chwili, gdzie może już przy wyjściu z bramy byłby strzeżony i śledzony krok za krokiem, równało się takiemu samemu niebezpieczeństwu, jakgdyby rzeczy te znaleziono u niego podczas rewizyi. To samo odnosiło się także do wielu zakazanych broszur, które miał w swej bibliotece, a które, z punktu widzenia rządu rosyjskiego, były kompromitujące w najwyższym stopniu.

(C. d. n.)

Rokowania pod znakiem nierzetelności.

(Komunikat Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego). Rokowania o wprowadzenie »nareszcie« umowy paryskiej, prowadzone 17 i 19 kwietnia br. w Morawskiej Ostrawie, nie doprowadziły do skutku dlatego, że wmieszali się agitatorzy czescy Śląska i Ostrawy. Wskutek tego pułk. Sznejdarek nie mógł znaleźć czasu na dokończenie i podpisanie umowy, która była prawie gotowa. Pułk. Sznejdarek miał 22 kwietnia dla dokończenia tej sprawy zjawić się w Cieszynie, nie przyjechał jednak i wymówił się brakiem czasu. Dnia 23 kwietnia, wezwany do Cieszyna, wymówił się brakiem instrukcyi od swego rządu. 24 kwietnia po długich rozmowach telefonicznych zgodził się rozmówić się z przedstawicielami ententy i rządu polskiego w Morawskiej Ostrawie. Kiedy przyjechali do Morawskiej Ostrawy, zastali adjutanta, który oświadczył, że Sznejdarek wyjechał na front śląski a wróci późną nocą, prosił więc, żeby nie czekać.

W kilka dni później przyjechał do Cieszyna dr Mateusz jako pełnomocnik prawny pułk. Sznejdarka. Zamiast dyskutować o dwóch tylko punktach jeszcze niezałatwionych, umowy już ułożonej między pułk. Sznejdarkiem a bryg. Latinikiem, przedłożył po czesku odmienne wnioski. Tłómaczenie francuskie miał zaraz przesłać, a 6 maja miała się odbyć ostatnia konferencya. Dr Mateusz nie przyjechał ani rano ani po południu, ani też nie dostarczył tłómaczenia wniosków. Wobec tego komisya ententy zawezwała dra Mateusza na 7 maja rano, na konferencyę wspólną z posłem Zamorskim. Komisya ententy uznała pełnomocnictwa dra Mateusza za niewystarczające, a jego wnioski za niemiarodajną opinię osobistą i zażądała jak najszybszej odpowiedzi rządu czeskiego w sprawie wniosków posła Zamorskiego o wprowadzenie administracyi cywilnej na terenie z 5 listopada 1918 i przywrócenie obiegu pieniędzy niestemplowanych, a zarazem cofnięcia wszystkich rozporządzeń czeskich, przesądzających przynależność kraju. Przedstawiciel rządu warszawskiego poseł Zamorski złożył oświadczenie, że wróci do Cieszyna na konferencyę z Czechami tylko po otrzymaniu zgody rządu czeskiego na umowę zawartą, ale nie podpisaną przez pułk. Sznejdarka, która miała zrealizować umowę paryską. Poseł Zamorski wyjechał do Warszawy, zaznaczając, że każdej chwili na wezwanie Rady Narodowej wróci do Cieszyna dla zakończenia rokowań.

Wilno—Lwów.

W tym samym prawie czasie, gdy wojska polskie w swoich zwycięskich walkach zdołały oswobodzić od wschodniego najazdu stare polskie Wilno, odzyskując je znowu w tej czy innej formie dla państwowości polskiej, a przez to samo dla kultury zachodniej — z zagranicy nadbiegać poczynają niepokojące wieści o niepomyślnych dla nas możliwościach zdecydowania sprawy Galicyi wschodniej i Lwowa. W Polsce wieści te wywołują — rzecz prosta — najwyższą troskę, wywołują też zrozumiałe zdumienie. Nikt z nas nie może pojąć, że tam w centrum europejskiej myśli politycznej istnieć mogą wahania w kwestyi tak dla nas niesłychanie jasnej i wyraźnej. Lwów, jak Wilno **musi należeć do Polski**, to nie ulega wątpliwości. To leży nietylko w naszym interesie, to leży w interesie całego cywilizowanego świata. Lwów i Wilno to dwie strażnice odwieczne, mocno stojące na krańcowych rubieżach Zachodu. Rola ich jest podobna i podobne zasługi. Zasługi, które dwom tym placówkom nadają znaczenie niepoślednie. Są to dwa forty obronne i wypadowe zarazem polskości, ale i europejskości wogóle. Europejskości ducha. Tu od wieków, jak nigdzie, toczy się stała walka pomiędzy pierwotnością Wschodu a rozwojem i organizacyą nowożytną, której pionierem z natury rzeczy była i pozostała Polska. Jak dziś, walczyła ona wiecznie z nawałą barbarzyństwa, ciągnącą od Moskwy, albo od Dzikich Pól. Jak dziś, broniąc siebie, broniła całej Europy swojem ciałem krwawiącem, zatrzymując grożące jej niebezpieczeństwa.

Polska, to była wieczna straż. Póki czuwała, świat żył spokojniej. I oto posterunek swój obejmuje znów ona. Lecz by trwać na nim mogła, wpływy jej w równym stopniu silne muszą być w Wilnie i Lwowie. Albowiem niezbędne to dla Polski warownie, warownie siły i warownie twórczej myśli jednocześnie. Arsenały broni i kultury. Takiem było ich dwoiste znaczenie przez ciąg dziejów, takiem, jak wszyscy wiemy, jest i dziś właśnie. W stosunku Polski do jej wschodnich sąsiadów, niestety, nic się nie zmieniło. Niebezpieczeństwo z tej strony trwa ciągle. Straszniejsze jeszcze, niżli przedtem i bardziej skomplikowane. I osłabiać stanowiska Polski w tym stanie rzeczy niepodobna. Na placówkach, na których ona jedna potyka się zwycięsko, nikt inny jej bowiem nie zastąpi. To powinno być wreszcie już jasne europejskiej dyplomacyi. To powinno być jednym z aksyomatów.

Niestety, słyszymy ciągle jeszcze o jakichś wahaniach, wątpliwościach. I dostrzegamy pod hasłem liberalizmu ukryte jakieś skrupuły — czy to, co polskie, ma być polskiem. Nie możemy się z tem pogodzić, nie możemy zrozumieć tego, szczególniej jeśli tyczy tak ważnych, tak niezmiernej wartości punktów naszego pogranicza. Na pograniczu tem nie możemy się cofnąć ani jednego kroku, szczególniej tam, gdzieśmy nagromadzili skarby rzetelnego dorobku i najpotężniejsze środki duchowej obrony. Odnosi się to w całej pełni do Wilna, odnosi się i do Lwowa. Tu i tam trudziła się przez szeregi pokoleń myśl twórcza i energia polska, aby zbudować tamę przeciwko wrogim nam i grożącym spokojowi ludzkości całej żywiołom. Żywiołom, które z perfidną złośliwością świadomie oto znów rozpętali Niemcy, ciskając iskrę na wiecznie gotowe do wybuchu prochy wschodniej politycznej i społecznej dzikości. Tej dzikości, tej gotowości do wybuchu przeciwstawiała Polska w Wilnie i we Lwowie w równym stopniu wszystko, co miała najlepszego. Najdzielniejszych rycerzy swoich, ale i najgorliwszych misyonarzy i najświetniejsze wielkim ideom ludzkim szczerze służące uczelnie. Uniwersytet wileński onego czasu, a potem uniwersytet lwowski rywalizowały ze sobą. Oba na kresach świadectwo dawały istocie posłannictwa Polski. Siły fizycznej w ostateczności używała ona. Podbój móralny jej był stokroć potężniejszy. I sam przez się rozszerzał jej granice. Tak winno pozostać i w przyszłości.

Liga narodów, do której należeć będziemy, winna mieć w Polsce czynnik potężny, lecz i szlachetny zarazem. Do tego musi nam jednak na wyłomach najbardziej zagrożonych granic naszych — pozostać cały zasób najskuteczniejszych środków, jakiemi przywykliśmy walczyć. Tych środków skarby całe nagromadzone są we Lwowie, jak były onego czasu aż do przyjścia Moskali nagromadzone w Wilnie. Orężem obstawaliśmy tylko przy swojem, kulturalnie przez Wilno i Lwów szliśmy ciągle naprzód. Gdyby było inaczej, zniklibyśmy oddawna. To była nasza szczytna ofenzywa. Utrudnić ją byłoby wielkim błędem ze strony państw zachodnich. Pozbawiłyby się zatem tarczy na jednym, zawsze zagrożonym froncie. Coby dziś przeciwko nam zrobiły — zrobiłyby przeciwko sobie. Nasz front wschodni jest bowiem i ich wschodnim frontem. Nie zmieści się więc w naszych głowach, jak można sprzedawać Lwów polski za perfidne umizgi zbolszewiczałych ukraińskich watażków, lub jak można podawać w wątpliwość niezbędne połączenie w jak najściślejszą jedność Polski i Litwy. Lwów i Wilno, by istniała, by żyła, by spełniać swe zadania wobec świata całego mogła Polska — muszą być i pozostać w równym stopniu polskie. I naruszenie tej zasady byłoby zbrodnią wobec Polski, szaleństwem — z punktu widzenia interesów międzynarodowych. To byłoby otwarcie drzwi gwałtowi i barbarzyństwu. Wciskałyby się przez nie coraz dalej.

Kurs wymienny złotego.

P. minister Karpiński należy do ludzi rozmownych i chętnie rozprasza w sposób »autorytatywny« chmury wątpliwości, nieporozumień i fałszywych informacyi, które, rzecz dziwna, biorą zawsze początek z jego dawniejszych mów i rozmów, mających również charakter niewątpliwie autorytatywny. Która z tych autorytatywności jest ostatecznie autorytatywną, trudno istotnie rozstrzygnąć. Prawdopodobnie ostatnia z rzędu, przynajmniej na tak długo, póki jej nie uchyli jeszcze bardziej ostatnia, znów oczywiście autorytatywna, interpretacya. Na razie wypadnie zająć się nam najostatniejszem zwierzeniem p. ministra, złożonem wobec jednego z publicystów małopolskich.

P. minister występuje tym razem jako serdeczny przyjaciel korony, której wprawdzie nie chce nadal stemplować, lecz której niemniej przeto przepowiada życzliwie poprawę kursu z tej przyczyny, że kongres paryski z pewnością ustali jej gwarancyę przez narodowych sukcesorów byłej monarchii austro-węgierskiej. Byłaby to rzecz cudowna zaiste, gdyby nie ta drobna okoliczność, że narodowi spadkobiercy Austro-Węgier już uprzedzili poniekąd władne wyroki Kongresu, rozbierając między siebie sukcesyę koronową monarchii nie według klucza teoretycznych obliczeń kongresowych, lecz wedle klucza istniejących faktów własnych. Temi faktami zaś są ilości koron, obiegających po danem terytoryum narodowem, którego władze przez nostryfikacyę, objawioną stemplowaniem, wzięły na siebie tem samem wszelkie gwarancye za wypłacalność swoich koron. Jeśli więc kongres zajmie się kwestyą koron w dalszym ciągu, to zaprosi resztę państw narodowościowych, a więc i Polskę, do naśladowania przykładu państw stemplujących, a dopiero z reszty nienostryfikowanych koron, krążących za granicą, utworzy wspólną masę, za którą wedle pewnego klucza ręczyć będą musieli sukcesorowie Austro-Węgier. Jeśli tedy p. minister uważa stemplowanie krążących w Polsce banknotów wszelkiej kategoryi za rzecz technicznie niemożliwą do przeprowadzenia, to ma za sobą tylko połowę racyi. Racyą ważniejszą jest, że wogóle zbyteczną jest rzeczą stemplowanie wszystkich banknotów z tej przyczyny, iż podmioty, gwarantujące markę i rubla, istnieją dotąd, gdy gwarant korony przestał istnieć. Wynikałoby stąd, że stemplowanie korony jest rzeczą konieczną. Atoli od jej stemplowania uchyla się p. minister także z tej przyczyny, że niebawem wejdzie w życie złoty polski, równy teoretycznie frankowi. Niestety p. minister nie określa ściślej, o jaki mu w praktyce frank chodzi. Mamy go bowiem chwała Bogu jedenaście odmian od Sofii po Caracas, odmian o tyle oryginalnych, że, choć w teoryi są sobie równe, to w rzeczywistości ogromne wykazują różnice kursowe, nawet w obrębie najlepiej ufundowanego franka, to jest franka monetarnej unii łacińskiej. Złoty polski będzie dwunastym w tem apostolskiem gronie frankowem. Po jakim kursie będzie notowany na giełdach zagranicznych? Na to p. minister nie daje odpowiedzi, choć sprawa to bardzo ważna. Jeśli bowiem wymiana koron, marek i rubli na złote ma się dokonać nie wedle siły nabywczej tych trzech pierwszych znaków pieniężnych wewnątrz kraju, lecz wedle ich kursu szwajcarskiego, normowanego przez zupełnie inne względy — to jest rzeczą naturalną, iż tę samą miarą kursową zastosować należy do złotego. — Życzy mu p. Karpiński, a w tem sekundujemy mu z całego serca, by miał kurs pełnowartościowy. Ideałem kursu złotego jest dla p. ministra frank szwajcarski, gdyż cytuje go stale w odniesieniu do korony. Wynikałoby stąd, że 100 złp. równać się będzie za granicą 125 frankom francuskim lub 153 lirom włoskim, gdyż wymiana na złote banknotów, krążących w Polsce, ma się odbyć według kursu, jaki te znaki pieniężne posiadają w stosunku do franka szwajcarskiego. Pragnęlibyśmy w tym kierunku jakiejś nowej autorytatywnej« interpretacyi od p. ministra. A w szczególności pragnęlibyśmy, iżby wyjaśnił nam, w jaki sposób przekona siebie (i nas), że kurs złotego równa się kursowi szwajcarskiego franka, a dalej, w jaki sposób sprawi, że frank polski — frank kraju zniszczonego, który przez długi czas walczyć będzie z biernością bilansu zagranicznego, a jak dotąd, nie posiada nawet żadnej obietnicy, by mógł pożyczką zewnętrzną podpierać zagraniczny kurs złotego — uzyska łżejszy kurs, niż frank francuski, belgijski lub włoski, a więc pieniądz państw gotowych, urządzonych i bez porównania lepiej materyalnie sytuowanych, niż Polska. Są to zagadki, które wprost krzyczą, o »autorytatywne« ich rozwiązanie.

P. minister jest zdecydowanym zwolennikiem teoryi ilościowej, która drożyznę czyni zawisłą od ilości znaków pieniężnych. Jeśli tych znaków przybywa, to oczywista na pewną ilość towarów przypada większa ilość jednostek pieniężnych i dlatego towary są droższe. Wystarczy tedy zmniejszyć dzielną, to jest ilość znaków obiegowych, aby iloraz, to jest ceny towarów, zmniejszył się także. Wprawdzie opinie najwybitniejszych ekonomistów dzisiejszych głoszą, że drożyznę spowodowała ogromnie zwężona przez zużycie wojenne i ustanie dowozów zamorskich podstawa towarowa i że ta drożyzna pociągnęła dopiero za sobą inflacyę baknotów. Ale p. Karpiński jest w tej mierze innego zdania. Sądzi, że wystarczy zmniejszyć ilość »papierowych miliardów«, a natychmiast zakwitnie raj taniości. W tym celu ustali się np. kurs 100 koron na 20 złotych (kurs szwajcarski, z tych 20 złotych ściągnie się 12 złotych na przymusową pożyczkę, a za pozostałą resztę, to jest za 8 złotych będzie można kupić to, za co na dwa dni przed wymianą płaciło się 100 koron... Będzie to istny raj...

Zachodzi tylko jedno pytanie, na które znów pragnęlibyśmy »autorytatywnej« odpowiedzi. Oczywiście, wierzymy zapewnieniom p. ministra, ale chcielibyśmy się dowiedzieć, w jaki sposób skłoni naszego chłopa, by odrazu za metr żyta brał 32 złp., a za litr mleka 40 groszy polskich, skoro — jak to ogólnie wiadomo — w Czechach, gdzie wycofano z obiegu połowę znaków pieniężnych (a nie jak u nas, to będzie przeszło 9 dziesiątych), ceny nie tylko nie spadły o połowę, ale nawet podskoczyły. Ciekawi bylibyśmy dalej dowiedzieć się, jaką miarę zastosuje p. minister do płatności podatków i pensyj urzędniczych. Czy zamiast 100 koron podatku będzie się płacić 8 złp., czy dalej urzędnik zamiast 100 koron miesięcznie będzie pobierał 80 złp., czy też do tej pensyi przyrzuci mu się jeszcze jakiś dodatek drożyźniany? A takby przecież wypadało postąpić, skoro cena jednego metra zboża pochłania niemal połowę pensyi stosunkowo bardzo wysokiej.

Jako mąż stanu i polityk otwiera nam p. minister nowe perspektywy, z któremi zaczynamy się powoli oswajać. Lecz urzeczywistniona perspektywa ściele drogę nowym, iszczącym się z niej, ewentualnościom. Objaśniając je w sposób »autorytatywny«, zaskarbiłby sobie p. minister Karpiński powszechną wdzięczność.

Rozruchy w środkowej Galicyi.

Wiadomości, które codziennie nadchodzą z różnych miejscowości Galicyi środkowej, stwierdzają, że kilka powiatów tej części kraju jest obecnie widownią groźnych rozruchów. Od pięciu mniej więcej dni do miast powiatów: rzeszowskiego, tarnobrzeskiego, kolbuszowskiego i mieleckiego napływają gromady chłopów, które rabują i niszczą przedewszystkiem sklepy, a także prywatne mieszkania żydowskie, bijąc przytem żydów. Rozruchy te przybrały takie rozmiary, że musiano wysłać do miast, niemi objętych, znaczniejsze oddziały wojska, gdyż wobec miejscowych słabych oddziałów siły zbrojnej ekscedenci zajęli groźną postawę i siły te okazały się za słabo do stłumienia rozruchów. Sprawą tych zaburzeń zajął się już rząd warszawski i dla kierowania akcyą wojskową celem ich stłumienia zamianowany został specyalnym komendantem na środkową Galicyę generał **Szamota**, a dla kierowania akcyą władz cywilnych w tym kierunku specyalny komisarz **Biederman**. Ponieważ jednocześnie wysłane zostały do zagrożonych miejscowości większe oddziały wojska, należy mieć nadzieję, że zaburzenia zostaną stłumione. Oczywiście równorzędnie z akcyą wojskową winna iść działalność władz cywilnych wspólnie z akcyą miejscowych czynników obywatelskich w kierunku uspokojenia wzburzonych umysłów mas chłopskich, oraz usunięcia ekonomicznej przyczyny zaburzeń, które zapewnie istnieją na tle braków gospodarczych.

W szczegółach przebieg zaburzeń przedstawia się tak, że chronologicznie pierwszymi były rozruchy w **Mielcu**, później w **Rzeszowie**, gdzie rozpoczęły się od lokalnego ruchu tłumów miejskich na tle żądań aprowizacyjnych, a przybrały następnie większe rozmiary, gdy do tych miast napłynęły tysiączne gromady chłopów i **rozpoczęły plądrowanie sklepów żydowskich**. W Rzeszowie zostało przytem rannych ciężko kilkunastu żydów, w tem jeden z tamtejszych adwokatów. Szkoda materyalna jest bardzo znaczna. Miejscowa żandarmerya, aczkolwiek wystąpiła bardzo energicznie, nie mogła sprostać zadaniu, dopiero, gdy nadeszły z Nowego Sącza i Krakowa większe oddziały wojska, oraz 60 żandarmów z Jarosławia, udało się przywrócić względny spokój i jaki taki porządek. Nie obeszło się przytem bez ofiar, zarówno z pośród cywilnych ekscedentów, jak z pośród żołnierzy, gdyż rabujący byli uzbrojeni, niektórzy także w broń palną.

Gdy już rozruchy, około 3 b. m., nieco ucichły w Mielcu i Rzeszowie, wybuchły one znowu w **Kolbuszowej**. Tam rozpoczęły się one 4 b. m., a 5 przybrały wielkie rozmiary i doszły do największego nasilenia we wtorek. Ze wszystkich okolicznych wsi napłynęły w tym dniu wielkie gromady chłopów, uzbrojonych nie tylko w pałki, ale także w rewolwery i karabiny, i **rozpoczęły systematyczne plądrowanie i rabunek sklepów**. Rozpoczęto ten rabunek w okolicy sądu, znajdującego się na krańcach miasta, później rozszerzyły się na całe miasto, nie wyłączając tak zwanej Dolnej Kolbuszowej. Wczoraj otrzymaliśmy **drogą telefoniczną wiadomość ze źródła miarodajnego**, że w całej Kolbuszowej **wszystkie sklepy**, wyłącznie **żydowskie, zostały zrabowane**. Nie ocalał ani jeden. Szkody na razie ocenić nie można, jest ona jednak olbrzymia, gdyż zniszczono wiele drogich towarów. Żydów przytem bito, **ośmiu żydów jest zabitych**, kilkudziesięciu rannych, w tem kilkunastu ciężko. **Rabunek i plądrowanie trwały przez dwa dni**. — W czasie zaburzeń wybuchnął też w jednem miejscu pożar i dom spłonął. (Pogłoska zatem, która się już przedostała do Krakowa, że »Kolbuszowa stoi w płomieniach«, jest przesadzona). Miejscowa żandarmerya wystąpiła bardzo energicznie, ale sytuacyę można było opanować dopiero wczoraj, we środę, gdy przybyło na pomoc wojsko w sile 300 ludzi. Wojsko użyło przeciwko ekscedentom, którzy nie ustępowali, **użytek z broni palnej**. Gromady chłopskie broniły się, **miasto przedstawiało obraz formalnej bitwy**, z obu stron wystąpiły **linie tyralierskie**. Z pośród cywilnych ekscedentów zostało **cztery osoby zabite**, kilka osób jest rannych, po stronie wojska **zabity jeden żandarm i jeden żołnierz**, wczoraj kilku żołnierzy zostało rannych.

Gromady chłopskie na razie wczoraj ustąpiły z miasta, ale oczekiwane jest nowe ich natarcie. Wojsko też spodziewa się posiłków, które miały już odejść z Krakowa.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, groźne zaburzenia wybuchły także w mieście **Czudec** w powiecie strzyżowskim (gdzie już poprzednio były zaburzenia w samym Strzyżowie i Niebylcu). W Cudcu również dopuszczono się rabunków sklepów, kilkunastu żydów zostało rannych. Bliższych szczegółów brak.

KRONIKA.

Kraków, 8 maja.

Dziś, dnia 8 maja 1919 r.
ASYGNATY
POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ
nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	97'60
500	„	„	„	za	487'99
1000	„	„	„	za	975'97
5000	„	„	„	za	4879'86
10000	„	„	„	za	9759'72

NASTĘPNY NUMER „NOWEJ REFORMY“ z powodu uroczystego święta św. Stanisława Biskupa, ukaże się jutro, w piątek rano o zwykłej porze.

DZIELNICOWA RADA APROWIZACYJNA. — Dnia 4 maja b. r. odbyło się posiedzenie dzielnicowej Rady aprowizacyjnej. Obecni: dr Bobrowski, dr Czapliński, inżynier Rolle, dr Schleicher, Obirek, Lubieniecki, dr Markiewicz, inżynier Czerlunczakiewicz, Ziffer, inżynier Mackiewicz, Kluczka, Blumental, Koczarski, Lalicki, dr Szczerbiński. Przeprowadzono dyskusyę nad sprawozdaniem delegata ministerstwa aprowizacyi w przedmiocie działalności sekcyi ministerstwa aprowizacyi w Krakowie od ostatniego posiedzenia z daty 12 kwietnia. Dyskusyę w sprawie ankiety planu gospodarczego na rok przyszły przeniesiono celem zebrania gruntownego materyału na dzień 23 maja 1919 rok. — Uchwalono jednogłośnie następujące wnioski: dra **Bobrowskiego**:

»Dzielnicowa Rada aprowizacyjna protestuje przeciw ogólnikowym atakom niektórych dzienników przeciw funkcyonaryuszom sekcyi ministerstwa aprowizacyi w Krakowie, gdyż tego rodzaju napaści, obniżając powagę państwowych urzędów, wywołują rozgoryczenie ludności, nie dając Radzie aprowizacyjnej możności zbadania słuszności zarzutów, podniesionych w nieuchwytnej formie.

»Dzielnicowa Rada aprowizacyjna apeluje do prasy, aby w obecnej trudnej chwili rzeczową krytyką umożliwiła dzielnicowej Radzie aprowizacyjnej spełnianie swego zadania, a przedewszystkiem ścisłej kontroli czynności sekcyi ministerstwa aprowizacyi«.

Nadto uchwalono wniosek wicepr. **Rollego**:

»Dzielnicowa Rada aprowizacyjna wyraża przekonanie, że wolny handel nie może być wprowadzonym tak długo, dopóki warunki produkcyi artykułów konsumcyjnych nie wejdą na normalne tory«.

W ciągu kwietnia odbywały się posiedzenia komisyi rozdzielczej dzielnicowej Rady aprowizacyjnej, która kontrolowała sposób rozdziału artykułów żywności przez sekcyę ministerstwa aprowizacyi, również posiedzenia sekcyi dla spraw wywozowych, która sekcya wybrała ściślejszą komisyę, złożoną z pp. red. Karola Holeksy, dra Maryana Starzewskiego i Teodora Kluczki, którzy otrzymali mandat dokładnego badania całokształtu materyału, oraz ciągłej a stałej interwencyi w sprawach wywozowych sekcyi ministerstwa aprowizacyi.

GOŚCIE ZAGRANICZNI W KRAKOWIE. Bawią w Krakowie pułk. Johnson i kap. Gillespie. Przybył do Krakowa kap. Frank Nowak z amer. Wydziału ratunkowego, misyi dla Polski.

W SPRAWIE OPIEKI NAD DZIEĆMI. Przybył do Krakowa amer. porucznik Allan, który w sprawie opieki nad dziećmi przyjechał do Warszawy, skąd skierowano go do prof. Godlewskiego do Krakowa.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Dr Stanisław Grodzicki, wiceprez. namiestnictwa we Lwowie, przybył do Krakowa.

PIERWSZA POLSKA MATURA W SZKOLE PODCHORĄŻYCH W ŁOBZOWIE. W dniach 5 i 6 maja odbyła się w szkole wojskowej w Łobzowie ustna matura uczniów, którzy ukończyli ostatni rok tej szkoły, pod przewodnictwem krajowego inspektora, delegowanego przez Radę szkolną krajową, dra Jahnera. Na podstawie egzaminu dojrzałości zostali uznani dojrzałymi z odznaczeniem: Kurek Henryk i Sadowski Karol, jednogłośnie: Beill Robert, Goldberg Ludwik i Roman, Hordt Tadeusz, Hoberstorfer Rudolf, Jakimowski Demetrius, Josse Józef, Kottik Adam, Piątkiewicz Leopold; większością głosów: Karszniewicz Jan, Kosiński Emil, Paulo Adam, Popiel Roman.

DO PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY i opieki nad wychodzcami w Krakowie (Podzamcze 30) zgłosiło się o pracę w miesiącu kwietniu 3533 mężczyzn, 1184 kobiet, razem 4717 poszukujących pracy, natomiast zgłoszono wolnych miejsc tylko 263. Dlatego Urząd zwraca się do pracodawców, by zgłaszali wolne miejsca. Ponieważ przed urzędem panuje wielki ścisk, przeto pracodawcy mogą przesyłać zgłoszenia pisemne pocztą. W zgłoszeniu należy podać wysokość płacy itd. Ponieważ większość zgłaszających się pracowników domaga się wysłania ich do Francyi, przeto wyjaśnia się, że dotąd nie wrócił z Paryża delegat ministerstwa pracy, który prowadzi odnośne pertraktacye. Wobec tego na razie niema mowy o zorganizowaniu transportów do Francyi.

ŻYDZI KRAKOWSCY WOBEC ROZRUCHÓW. Jak się dowiadujemy, krakowska gmina izraelicka otrzymała od żydów z Kolbuszowej telegram z prośbą o pomoc dla ofiar rozruchów. Wysłano im 5.000 K, jutro mają być wysłane zapasy żywności, zakupione za większą sumę. Wobec pogromów, które zaszły w dniach ostatnich, jak w Niebylcu, Strzyżowie, Mielcu, Rzeszowie, Kolbuszowej itd., ma się w niedzielę odbyć w Krakowie zjazd izraelickich gmin z Galicyi, w celu naradzenia się nad akcyą zaradczą i ratunkową.

DEMONSTRACYE TYTONIOWE W PODGÓRZU. Wczoraj sprzedawano w głównej trafice Lichtiga w Podgórzu tytoń. Tłum palaczy rósł ciągle i niecierpliwił się coraz bardziej z powodu długiego czekania na kolej. Wreszcie zniecierpliwienie ludzi przybrało formę zbiorowej demonstracyi, wobec czego zaszła potrzeba interwencyi ze strony Straży obywatelskiej, która uspokoiwszy demonstrantów zaprowadziła porządek i rozdzieliła tytoń między 5.000 konsumentów. Również w drugiej trafice podgórskiej przyszło do podobnych scen, które miały tam jednak ostrzejszy charakter, gdyż niezadowolony tłum zabrał trafikantowi 2 worki z tytoniem. I tutaj jednak wkroczyła Straż obywatelska i przeprowadziła w porządku sprzedaż tytoniu.

PRZYDZIAŁ NAFTY. Na miesiąc maj przydzielono nafty na legitymacye po pół litra na gospodarstwo domowe, a nie po 1 i pół litra, jak wczoraj mylnie wydrukowano.

KOMENDA STRAŻY OBYWATELSKIEJ, jako egzekutywa Komitetu zwalczania lichwy komunikuje nam, że według orzeczenia zakładu chemicznego Un. Jag. okazało się po zbadaniu wódek, zakwestyonowanych w restauracyi D. Tillesa na ul. Lubicz, iż wódki te sprowadzone są na czystym etylowym alkoholu a nie na denaturowanym spirytusie.

Komenda naczelna Straży obywatelskiej stwierdziła, że z zapasów 2.000 kg. białego cukru, znalezionych w składzie Mendlera, sprzedawano cukier urzędnikom starostwa, którzy teraz otrzymują już cukier żółty.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj 8 bm po południu „Romantyczni“, wieczorem Molierowski „Tartuffe“, który w pp. Bednarzewskiej, Kosmowskiej, Łuszczkiewicz-Galfówej, Malickiej, Bończy, Feldmanie, Leszczycu, Motyczyńskim, Orwidzie, Fellu i Rdzawiczu, tak świetnych znalazł wykonawców. Jutro (piątek 9) po raz 12 „Nieboska komedya“ z pp. Kamińską, Bończą, Nowakowskim i Sosnowskim w rolach głównych. W sobotę 10 bm. „Wygnany Eros“.

Teatr rozpoczął przygotowanie do atrakcyjnej nowości Macieja Szukiewicza 3 aktowego widowiska pt. „Odyss w gościnie“, który w najbliższej przyszłości będzie wystawiony. Będzie to 5 z rzędu nowość polskiego autora w teatrze krakowskim, wystawiona przed innemi scenami polskiemi.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna serya IV Wystawy dzieł sztuki ze zbiorów F. Jasieńskiego potrwa do poniedziałku, dnia 12 bm., poczem wskutek przemalowania niektórych sal, pałac Sztuki przez kilka dni będzie zamknięty. Dnia 18 maja (niedziela) nastąpi otwarcie XXII wystawy „Sztuki“.

W „ZWIĄZKU ARTYSTÓW“ (ul. Szpitalna 21) odbędzie się dzisiaj (czwartek) interesujący wieczór artystyczny. Poeta Jan **Pietrzycki** wystąpi z barwną prelekcyą na temat „Miłość w pieśni starej Hellady“, artystka teatru miejskiego p. Helena **Zachorska** wygłosi (na tle muzyki) tłómaczenia Pietrzyckiego z pieśni starohelleńskich, a znany kompozytor Michał **Swierzyński** odegra na fortepianie szereg motywów starogreckich we własnem opracowaniu muzycznem. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór.

VII WYKŁAD O PIEŚNI NOWOCZESNEJ wygłosi dr Józef **Reiss** w „Kollegium wykładów naukowych“ w sobotę, 10 bm. Pieśni kompozytorów francuskich od Masseneta do Debussyego odśpiewa p. Eleonora Wawnikiewicz-Tatarczuchowa, znana pieśniarka u nas i zagranicą.

PIERWSZY FESTYN w r. b. odbędzie się we czwartek 8 maja w dzień św. Stanisława w parku Krakowskim na cele T. S. L. Program: Koncert 3-ch orkiestr, loterya fantowa, kosze szczęścia, poczta, bufet we własnym zarządzie. Początek o godzinie 4 popoł. W razie niepogody festyn odbędzie się w niedzielę, 11 bm.

CZŁONKÓW KRAKOWSKIEGO „OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO“ zaprasza zarząd na sobotę, dnia 10 maja br. o godzinie 6-tej wieczorem na zebranie, na którem delegaci przedłożą sprawozdanie z XX zjazdu nauczycielskiego w Warszawie w dniach 14—17 kwietnia odbytego.

Z KRAK. TOW. TECHNICZNEGO. W piątek, dnia 9 bm. o godzinie 7 wieczór w sali posiedzeń krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28, II p. odbędzie się tygodniowe zebranie członków, na którem p. inż. L. Freudenson przedłoży sprawozdanie z obrad podsekcyi technicznej Zjazdu nauczycielskiego w Warszawie. Goście mile widziani.

KRADZIEŻ KONI WOJSKOWYCH. W nocy z 1 na 2 bm. skradziono ze stajni koszar im. Dąbrowskiego przy ul. Kościuszki 2 konie wartości 25.000 K na szkodę Edmunda Kranza, dostawcy koni dla armii. W toku śledztwa ustalono, że kradzieży dopuścił się niejaki Wojciech Mentel. W dniu 3 bm. udało się włościanom z Domanic, wsi położonej niedaleko Bochni, przytrzymać Mentla, którego tak pobili, że musiano go przewieźć do szpitala w Bochni. Mentel miał podobno wspólnika, za którym zarządzono poszukiwania.

Z SOKOŁA W PODGÓRZU. Dnia 27 kwietnia br. odbył się w sali Sokoła odczyt prof. J. Kantora o naszych prawach do ziemi spisko-orawskiej, zaś dnia 4 maja br. po przemowie prezesa gniazda W. Wodzinowskiego odczyt prof. G. Felińskiego o Konstytucyi 3 maja.

Dnia 8 maja br. o godzinie 8 popołudniu odbędzie się walne zgromadzenie członków Sokoła celem wysłuchania sprawozdania za okres wojny oraz dokonania wyborów.

Dnia 11 maja br. odbędzie się o godzinie 12 w południe odczyt z dziedziny hygieny.

NAGŁY ZGON. Wczoraj między godz. 5 a 6 wieczorem upadł na ulicy 5 Listopada niedaleko kina „Uciecha“ 60-letni Stanisław Kunachowicz, właściciel dóbr i po chwili zmarł. Zwłoki przewieziono do mieszkania zmarłego przy ul. Sebastyana.

SMIERTELNY WYPADEK TRAMWAJOWY. — Wczoraj koło godziny pół do 10 w nocy usiłował do jadącego ul. 5 Listopada wozu tramwajowego wskoczyć jakiś mężczyzna. Zamiast jednak wsiąść do wozu po stronie otwartej, uczepił się na stopniach po stronie przeciwnej wozu, zagradzającej mu drogę baryerki żelaznej, nie myśląc o tem, że lada chwila może się spotkać z wozem przejeżdżającym w stronę przeciwną. Nieszczęście niedało na siebie długo czekać. Niedaleko kina „Uciecha“ mijały się dwa wozy ze sobą. Podczas tego nieszczęśliwy pasażer spadł z wagonu pod motor wozu, który go momentalnie zmiażdżył. Zawezwano straż pożarną, której niełatwo przyszło wyciągnąć ciało nieszczęśliwego z pod motoru i oddać w ręce przybyłego pogotowia ratunkowego. Lekarze pogotowia mogli już niestety tylko stwierdzić śmierć, wobec czego przewieziono zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

ROZPRAWA O MIĘSO MAGISTRACKIE. Z powodu zamieszczonej wczoraj w naszym dzienniku pod tym tytułem rozprawy sądowej, otrzymujemy z prezydyum miasta pismo następujące:

Odnośnie do artykułu zamieszczonego w kronice tamtejszego pisma z dnia 7 maja br. Nr. 196 pod tytułem „Rozprawa o mięso magistrackie“ wyjaśnia się przedewszystkiem, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby w sądzie powiatowym w Krakowie odbyła się już rozprawa karna przeciw funkcyonaryuszom jatek i masarni m. Stanisławowi Skulskiemu i rzeźnikowi Franciszkowi Lottigowi. Natomiast prawdą jest, że wskutek doniesienia, iż zarząd jatek i masarni sprzedał raz mięso koszerne po cenie 18 K pochodzące z bydła, zakupionego od Zakładu dla obrotu bydłem rzekomo po cenie 4 K za 1 kg żywej wagi przesłuchiwał Sąd powiatowy na powyższe okoliczności kierownika Zarządu jatek i masarni Skulskiego i rzeźnika Lottiga, którzy sprzedażą mięsa się zajmowali.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że założone na podstawie uchwały Komisyi aprowizacyjnej jatki i masarnia miejska nie miały charakteru akcyi przemysłowej, obliczonej na zysk, ale charakter społeczny i w tym duchu były od czasu ich założenia przez administracyę akcyzy względnie jej szefa st. radcę magistratu dr Zawadzkiego administrowane.

Bydło zakupywano nietylko w Zakładzie dla obrotu bydłem i nie tylko po 4 K za kg. żywej wagi, ale w czasie, gdy Zakład nie był w stanie nastarczyć zapotrzebowaniu Krakowa — co bardzo często miało miejsce — także w innej drodze i po najrozmaitszych cenach, jakoto na Ukrainie, na targach w powiecie mieleckim, jasielskim, dąbrowskim i to tak bezpośrednio jak i za pośrednictwem spółek producentów bydła i trzody chlewnej. Ceny bydła i nierogacizny były różne i tak: Cena bydła ukraińskiego, które zakupywano w maju i czerwcu 1918 wynosiła po uwzględnieniu straty na wadze wskutek transportu loco Kraków 9 K 68 h za 1 kg. Ceny zwierząt, których dostarczał Zakład dla obrotu bydłem były różne. Po transporcie wskutek utraty na wadze po doliczeniu opłat akcyzowych, miejskich, rzezalnianych itp., koszt 1 kg. żywej wagi loco Kraków z reguły przekraczał znacznie 4 i 5 K. Cena bydła kupowanego na targach powiatowych, o których wyżej wspomniano, wypadała i dochodziła loco Kraków do 9·10 a nawet i 11 K za kg żywej wagi.

Zarząd jatek prowadząc wyrąb mięsa nie mógł cen mięsa tak różniczkować, aby z każdej sztuki bydła mięso po innej — odpowiedniej do danej sztuki bydła, cenie sprzedawać, ale jak każdy, kto zna stosunki handlowe tego rodzaju artykułami musiał mieć wytyczną kalkulacyi. Tą wytyczną było za mięso sprzedawane w jatkach brać takie ceny, aby one o ile możności jaknajsilniejszą stanowiły konkurencyę dla rzeźników, atoli nie narażały gminy na straty, gdyż jatki i masarnia prowadzone ze stratą niedługo mogłyby się utrzymać, bo gmina nie mogłaby karmić ludności z podatkowych pieniędzy.

To też zarząd jatek miejskich sprzedawał mięso: a) w czasie od 20 marca do 15 listopada 1917 z części tylnych po 6 K 40 h, w przednich po 5 K 48 h; b) w czasie od 16 listopada 1917 do 9 stycznia 1918 z części tylnych po 6 K 60 h, przednich po 5 K 58 h; c) w czasie od 10 stycznia do 20 marca 1918 z części tylnych po 7 K 20 h, przednich po 6 K 50 h; d) w cza-

tle od 21 marca do 22 maja 1918 z części tylnych po 8 K, przednich po 7 K; c) w czasie od 23 maja do 25 września 1918 z części tylnych po 12 K, przednich po 10 K; f) w czasie od 26 września do 7 listopada 1918 z części tylnych po 10 K, z przednich po 8 K 50 h; g) w czasie od 8 listopada do 27 listopada z części tylnych po 10 K, przednich po 8 K 40 h; h) w czasie od 28 listopada 1918 z części tylnych po 10 K 20 h, przednich po 8 K; i) w czasie od 10 grudnia do końca stycznia 1919 z części tylnych po 7 K 60 h, przednich po 6 K 60 h. Zatem po cenach w stosunku do żywej wagi bardzo niskich [illegible] że prowadził umiejętną kalkulacyę zbliżoną do kupieckiej, tj. że te części mięsa, które ludność katolicka niechętnie lub całkiem nie kupuje, tj. części przednie, przez podanie bydła rzezi rytualnej dawał po cenie nieco wyższej rzeźnikom izraelickim, którzy w czasie krytycznym sprzedawali mięso po 20 K i wyżej.

Gdyby tego nie uczynił, nie mógłby zarząd jatek np. w miesiącu maju i czerwcu sprzedawać mięsa z bydła ukraińskiego, które kosztowało loco Kraków po 9 K 68 h, a z opłatami zarządu 10 K za kilogram żywej wagi po 12 i 10 K za 1 kg, skoro mięso to kosztowało miasto około 22 K za 1 kg, w ten sposób bowiem naraziłby zarząd jatek miejski na stratę przy jednym tylko interesie ukraińskim na szkodę około 360.000 K. Gdyby nie ta wytyczna i nie ta kalkulacya, nie mógłby był zarząd jatek sprzedawać np. mięsa w styczniu i lutym 1919, kiedy bydło kosztowało go po 8 i 9 K za 1 kg żywej wagi po 7 K 60 h i 6 K 60 h za 1 kg.

Jak z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, nie może być mowy o tem, aby gmina lub funkcyonaryusze Skulski i Lottig uprawiali lichwę żywnościową. Tej intencyi nie mogło mieć i nie miało ani miasto, [illegible] w rezultacie, jak wykazuje bilans za rok 1918, dopłaciło [illegible] z innych funduszów pewną kwotę 143.808 K 25 h, ani jej funkcyonaryusze Skulski i Lottig, którzy nie prowadzili jatek na własny rachunek i pieniędzy za mięso nie odbierali.

Wiceprezydent miasta: Sare.

Ze Lwowa.

PRZYJAZD MINISTRA. Jutro po południu zapowiedziany jest przyjazd ministra robót publicznych, Próchnika.

URUCHOMIENIE MIEJSKIEGO ZAKŁADU ELEKTRYCZNEGO nastąpi już w dniach najbliższych. W piątek, dnia 9 maja, pojawią się w mieście wozy elektryczne, a w sobotę, 10 maja, zabłyśnie światło elektryczne.

PO TAMTEJ STRONIE FRONTU. Żołnierze armii ukraińskiej noszą już teraz na czapkach czerwone kokardy, umieszczone pod oficerskiemi oznakami ukraińskiemi. Żołnierze pozostają obecnie w poufnych stosunkach z oficerami, których tytułują: »towarzyszu«. Ostatnie dostawy do armii ukraińskiej wskazują na współpracę prusko-austryacko-ukraińską. Mianowicie dotyczy to dostaw dla oddziałów technicznych, wyekwipowanych z wielkim sumptem w Wiedniu i wyćwiczonych w jakiejś szkole ukraińskiej, utworzonej przez p. Wassilkę. Ruch pociągów z powodu zupełnego braku węgla jest bardzo słaby. Maszyny są opalane drzewem. Ze Stryja do Ławocznego 77 kilometrów jedzie się 16 godzin.

GOŚĆ Z ANGLII. Kapitan armii angielskiej Maule, który bawił od dłuższego czasu we Lwowie, wyjechał do Warszawy. Kapitan Maule nawiązał w czasie pobytu we Lwowie serdeczne stosunki ze społeczeństwem i interesował się bardzo żywo sprawami Polski. W miejsce kapitana Maule przybył do Lwowa major Paris.

EKSHUMACYA. Wczoraj o godzinie 9 rano odbył się na cmentarzu Łyczakowskim pogrzeb ekshumowanych w cmentarzu w ogrodzie politechniki uczestników walk w listopadzie z. r. Na wieczny spoczynek odprowadzono także szereg żołnierzy, co do których nie można było dotąd sprawdzić ich nazwiska.

Z kraju.

Z ZAKOPANEGO donoszą nam: Dnia 27 kwietnia w niedzielę, w sali hotelu »Morskie Oko« odegrały dzieci »Baśń o królowej Róży«, fantazyę sceniczną w 3 odsłonach. Cały czysty dochód przeznaczony był na dzieci walczące w Zakopanem dla obrony polskiej dzielnicy Lwowa. Przedstawienie wspaniale wypadło. Tańce motyli wywołały burzę oklasków, jak również taniec niezabudek. [illegible]

UKRAIŃSKIE »WIADOMOŚCI«. Jakiemi wiadomościami karmi prasa ukraińska swoich czytelników, świadczy następujący artykuł »Republyki« pt. „Pod polskim najazdem": [illegible]

NOWE GWAŁTY NIEMCÓW W SUWAŁSZCZYŹNIE. Jak donoszą do warszawskiego „Kuryera Polskiego", w Suwalszczyźnie, zajętej dotychczas przez Niemców, [illegible]

MIANOWANIA. „Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik państwa postanowieniem z dnia 30 kwietnia br. zamianował [illegible]

najwyższym; pp. Franciszka Niewiadomskiego, Kazimierza Konluszewskiego, Mieczysława Kotłubaja i Tadeusza Niemojewskiego, radcami najwyższej Izby kontroli państwa.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę śp. dra Wilhelma Grodyńskiego, złożył w adm. „Nowej Reformy" dr Wincenty Świątek 100 K dla Przytuliska weteranów z 63 roku i 100 K dla inwalidów legionowych.

REPERTUAR
TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
We czwartek, 8 bm. popoł.: „Romantyczni" E. Rostanda; wieczorem: „Tartuffe" Moliera".

REPERTUAR
MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
We czwartek, 8 bm. popoł.: „Królowa przedmieścia", wieczór: „Oj, mężczyźni, mężczyźni",

ZMARLI.

Dr Wilhelm Grodyński, radca sądu apelacyjnego zmarł w dniu 5 bm. w Krakowie w 68 roku życia. Śp. Grodyński był jednym z najwybitniejszych sędziów apelacyi krakowskiej. 40 lat służby przebył z małemi przerwami w naszem mieście. W początkach swej karyery sędziowskiej pełnił funkcye sędziego śledczego w głośnych w swoim czasie procesach. W ostatnich czasach był przewodniczącym 4 senatu sądowego i zastępcą prezydenta sądu karnego i na tych, jak i na wszelkich innych stanowiskach, odznaczał się wybitną wiedzą prawniczą, niezwykłą umiejętnością godzenia obowiązków sędziego z wyrozumiałością człowieka. Jako prezes miejskiego Biura dobroczynności okazywał zarówno odczucie dla nędzy ludzkiej, jak nie żałował pracy i trudu dla przyjścia z pomocą ubogim miasta, z którem się zżył i którego opuszczać nie chciał. Zaskarbił też sobie miłość i szacunek zarówno w sferach sędziowskich i prawniczych, jak w szerszych sferach społecznych, z któremi się stykał. Śp. Wilhelm Grodyński był ojcem dra Tadeusza Grodyńskiego, naczelnika Wydziału budżetowego w polskiem ministerstwie skarbu.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 popoł. z kaplicy cmentarnej.

Andrzej Małkowski, jeden z twórców skautingu polskiego, zginął — jak donosi wychodzący w Paryżu „Polak" w Nr. z 21 marca b. r. w czasie podróży z Paryża do Odessy. Śp. Małkowski z początku wojny wstąpił do Legionów. W r. 1916 wstąpił do armii kanadyjskiej, a z niej przeniósł się do wojska polskiego, tworzącego się we Francyi. Stąd wysłano go w styczniu br. w misyi wojskowej do Odessy. Okręt, którym płynął, wpadł na minę w zatoce mesyńskiej i wyleciał w powietrze, grzebiąc młodego i gorącego działacza polskiego.

Z Sejmu.

DYSKUSYA W SPRAWIE WALUTOWEJ.

Warszawa, 8 maja. (PAT). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu zaczęło się o godzinie 3.30 po południu. Po odczytaniu kilku interpelacyi przed przystąpieniem do porządku dziennego, poseł Federowicz oświadczył, że na pierwszym punkcie umieszczone jest sprawozdanie komisyi o nagłem wniosku ministra skarbu w sprawie zmiany banknotów i zaniechania stemplowania i w sprawie emisyi nowej 4 proc. renty polskiej. — Sprawa ta obchodzi przedewszystkiem posiadaczy koron w Małopolsce i w dawnym generał-gubernatorstwie lubelskiem. Z okolic tych i ze Śląska przybyły do Sejmu dzisiaj deputacye ze wszystkich sfer społecznych celem porozumienia się z posłami, ponieważ przyjechały one dopiero dzisiaj, mowca wnosi, aby ten punkt usunąć z porządku dzisiejszego posiedzenia i odłożyć do najbliższego posiedzenia.

Minister skarbu Karpiński oświadcza: Obawa przedstawicieli Galicyi jest nieuzasadniona, bo dzisiejsza ustawa bynajmniej nie decyduje o kursie wymiennym. Kurs ten będzie ustalony osobną ustawą, która wpłynie do Sejmu na krótko przed rozpoczęciem samej wymiany. Teraz idzie tylko o to, aby ministerstwo miało możność i prawo rozpocząć pertraktacye przygotowawcze. Minister prosi, aby ustawa była dzisiaj rozpatrywana.

Poseł Diamand oświadcza: Taktyczne pociągnięcie pana ministra świadczy o wielkiej sprawności parlamentarnej, lecz jest zasługą ministra, że dotąd nie mamy not ostemplowanych i sprawa jest od miesięcy w zawieszeniu. Idzie tylko o to 48 godzin. Pan minister sprawę tak przedstawia, że to Izba przewleka rzecz, a on jest tym czynnikiem, który stara się o przyspieszenie. Niesłusznem jest też twierdzenie, że dzisiejsza ustawa nie przesądza całej sprawy. Przeciwnie uchwała, którą mamy powziąć, upoważnia rząd do niestemplowania i od niej w znacznej części zależy rozwiązanie całej kwestyi, idzie tylko o prędsze oddanie do druku blankietów na rentę. Złote nadojdą prawopodobnie w lipcu. Jest wszystko jedno, czy minister odda tę robotę dzisiaj wieczór, czy w piątek wieczór. Przybyły reprezentacyi znacznej części państwa, aby się w tej sprawie porozumieć dlatego mowca, popiera wniosek posła Federowicza.

Minister Karpiński oświadcza, że jeżeli wniosek domaga się tylko zwłoki 48-godzinnej, to on niema nic przeciw temu i godzi się na odroczenie tego projektu.

O SENAT SĄDOWY
I IZBĘ ADMINISTRACYJNĄ.

Poseł Grzędzielski przedstawia sprawozdanie Komisyi prawniczej w sprawie konstytucyjnego załatwienia dekretu z dnia 31 grudnia r. z. o objęciu zarządzeń wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim i dekretu z 8 lutego r. b. o zmianach w urządzeniach wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim. Komisya proponuje, aby zatwierdzić oba dekrety i wezwać rząd, aby zorganizował senat sądowy dla spraw byłego zaboru austryackiego, oraz Izbę administracyjną, sprawującą dla tego zaboru funkcye trybunału administracyjnego. Do składu tych Izb należy powołać członków byłego Sądu najwyższego, względnie trybunału administracyjnego w Wiedniu.

Pos. Federowicz uzasadniał wniosek Komisyi zdrowia publicznego w sprawie oddania gminie miasta Częstochowy na szpital gmachu, który dawniej należał do ks. Romanowa. Izba uchwaliła wniosek Komisyi.

WNIOSKI NAGŁE.

Odczytano następnie wniosek nagły posła Ostachowskiego i tow. w sprawie ukrócenia bandytyzmu i rabunku kraju i opracowania ustawy i karze śmierci na bandytów. Wniosek odesłano do Komisyi prawniczej.

Dalej odczytano wiosek nagły posła Skarbka i tow. w sprawie przyznania pierwszeństwa członkom polskiej siły zbrojnej i inwalidom przy uzyskiwaniu posad, koncesyi publicznych, oraz przy nabywaniu posiadłości rolnych, sprzedawanych i wydzierżawianych przez rząd. Nagłość wniosku uchwalono i odesłano wniosek do Komisyi rolnej.

Następnie uchwalono wniosek nagły posła Skarbka i tow. w sprawie ustanowienia odznaki za waleczność dla członków polskiej siły zbrojnej, mianowicie w formie polskiej odznaki »Virtuti Militari«.

Nagłość wniosku przyjęto.

Następnie uchwalono wniosek nagły posła Korfantego i tow. w sprawie utworzenia jednolitej armii narodowej polskiej. Nagłość wniosku uchwalono.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek o godz. 12 w południe z następującym porządkiem dziennym:

1) Drugie względnie trzecie czytanie ustawy w sprawie wymiany znaków obrotowych, znajdujących się w obiegu na ziemiach polskich.

2) Dyskusya nad ustawą konstytucyjną, wniesioną przez rząd.

Po załatwieniu pierwszego punktu porządku dziennego nastąpi przerwa, która potrwa do godz. 3 po poł., poczem rozpocznie się nowe posiedzenie, poświęcone dyskusyi nad deklaracyą konstytucyjną.

Wrażenie deklaracyi konstytucyjnej.

Warszawa, 8 maja. Rząd obiecywał sobie, że jego »deklaracya konstytucyjna« wywrze silne w Izbie wrażenie. Świadczy o tem już choćby stylizacya deklaracyi, pod względem językowym rzeczywiście efektowna, uderzająca więcej w stronę uczuć narodowych, mniej licząca się z konkretnymi argumentami i wskazaniami politycznemi, których Sejm wyczekiwał po akcie tak doniosłym, jak projekt konstytucyi.

Nadzieje rządu zawiodły o tyle, że »deklaracya« jego po żadnej stronie Izby nie wywołała spodziewanego przez rząd wrażenia. Nie zadowolniła ona ani prawicy, ani lewicy. Zapanowała pewnego rodzaju konsternacya, której wrażenie zatarła jedynie zapowiedź marszałka, odraczająca dyskusyę nad »deklaracyą konstytucyjną« do posiedzenia Sejmu, mającego się odbyć w piątek, na którem wniesiony także będzie przez Piastowców ich własny projekt konstytucyi. Który z tych dwóch projektów wytworzy realną podstawę do opracowania konstytucyi państwa polskiego, będącego głównem zadaniem obecnego Sejmu, trudno w tej chwili przesądzać wobec tego, że projekt Piastowców nie został dotąd oficyalnie ogłoszony.

Bolszewizm w Wiedniu.

Wiedeń, 8 maja. Wedle wiadomości z kół dyplomatycznych, tutejsza misya koalicyjna zawiadomiła za pomocą noty rząd niemiecko-austryacki, że zostanie utworzona osobna komisya śledcza, która ma zbadać drogi bolszewickiej propagandy. Okazało się — jak twierdzi nota wspomniana — że nawet odpowiedzialni mężowie stanu popierali bolszewicką propagandę.

Spodziewane ustąpienie dra Bauera i dra Kleina.

Wiedeń, 8 maja. Oczekiwane jest już w tych dniach ustąpienie dra Bauera, sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, tudzież jego zastępcy dra Kleina. Obaj ci mężowie stanu oświadczyli się swojego czasu za połączeniem państwa austro-niemieckiego z Rzeszą niemiecką, muszą więc obecnie ustąpić, ażeby nie drażnić koalicyi, która jest przeciwną temu planowi.

Nieudały spisek bolszewicki.

Osiek, 8 maja (PAT). Wykryto tu spisek bolszewicki, który miał na celu wywołanie wybuchu w dniu 1 maja. Za przykładem Osieku miał pójść Zagrzeb. Osiek obsadziły wojska francuskie. Uwięziono szereg osób. Uwięzionych chciał tłum odbić.

Wet za wet.

Sebastopol, 8 maja (PAT). Biuro ukraińskie donosi: Komisaryat republiki sowietów wezwał konsulów obcych państw do opuszczenia Ukrainy w ciągu ośmiu dni. Komisaryat motywuje to tem, że dotyczące państwa nie uznały państwa ukraińskiego.

Zguba odszukana.

Wiedeń, 8 maja. »N. Fr. Presse« donosi: Policya czyni energiczne poszukiwania za zbiegłym sekretarzem poselstwa węgierskiego w Wiedniu, Hayosem, który do spółki z uwięzionym dyrektorem Margueranim w dniu 2 bm. zabrał z poselstwa 2 kufry, zawierające 135 milionów koron i 338.000 franków. Jak się zdaje, Rayos ciężkie kufry wywiózł samochodem, którym sam kierował.

Wiedeń, 8 maja (PAT). »N. Fr. Presse« donosi, że w Bruck przytrzymano szereg oficerów węgierskich, należących do tej samej grupy, która wykonała zamach na poselstwo w Wiedniu. Policyi wiedeńskiej udało się ostatecznie odczukać owe 140 milionów, które zaginęły w poselstwie.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 7 maja 1919 r.

	dar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1895	103'—	104'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	103'—	104'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	110'—	111'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	111'—	112'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	101'—	102'—
4% poż. m. Lwowa	98'25	99'25
4½% obl. kom. Banku kraj.	106'—	107'—
4% obl. kom. Banku kraj.	102'50	103'50
4% obl. kolej. Banku kraj.	102'75	103'75
4½% listy zast. Banku kraj.	111'—	112'—
4% listy zast. Banku kraj.	108'—	109'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	110'—	111'—
Tranzakcya		110'50
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	113'50	114'50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	—'—	—'—
4½% listy zast. Banku hipot.	108'50	109'50
4% listy zast. Banku hipotecz. 60 l.	104'—	105'—
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	108'—	109'—
4½% listy zast. gal. Banku kred. ziem.	107'—	108'—
4% austr. renta koronowa	—'—	—'—
5½% austr. poż. woj. (bony)	—'—	—'—
Obl. pierwsz. kolei połud. (kup. lipcowy)	—'—	—'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	645'—	655'—
Bank Hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. Bank kred.	480'—	—'—
Bank Ziemski dla Gal., Śl. i Buk., Łańcut	—'—	—'—
Wiedeński Bank Związkowy	—'—	—'—
„Merkur" Tow. akc. bank. i kant. wym.	—'—	—'—
Powszechny Bank obrotowy	—'—	—'—
Wied. Bank lomb. i eskontowy	—'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	860'—	870'—
Tranzakcya		865'—
Zieleniewski	—'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	540'—	550'—
Gal. akc. Zakłady Górn. Sierszа	—'—	—'—
Fabr. cegieł i dach. Wimmer, Radziwiłł i Żeleńscy	—'—	—'—
Karpackie Tow. naftowe	—'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	210'—	215'—
Tranzakcya	212'50	213'—
Marki niemieckie	223'—	228'—
Marki niemieckie drobne	220'—	224'—
Ruble carskie po 100 rb.	239'—	244'—
Ruble carskie po 500 rb.	236'—	240'—
Ruble carskie drobne	230 —	235'—
Ruble dumskie	142'—	146'—
Lei rumuńskie	238'—	242'—
Tranzakcya	239'50	240'—
Przekaz na Berlin (Dewiza)	—'—	—'—
Dewiza na Warszawę	—'—	—'—
Franki francuskie	—'—	—'—
Dollary	—'—	—'—
Losy:		
Losy austr. Czerw. Krzyża (nowe)	—'—	—'—

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. proboszczowi Andrzejowi Parysiowi, ks. Wojciechowi Paszkowi, ks. Piotrowi Maikowi w Liszkach, jak również WPanom Stanisławowi Niedzielskiemu, kierownikowi szkoły miejscowej, i pani Maryi Niedzielskiej w Liszkach, jako też nauczycielstwu okolicznemu i Towarzystwu Szkoły Ludowej, oraz wszystkim Koleżankom i Przyjaciołom za oddanie ostatniej posługi mojej nieodżałowanej bratanicy, ś. p. Stanisławie Durbasiewiczównie, nauczycielce szkoły ludowej w Liszkach, i za okazane nam współczucie składamy serdeczne podziękowanie.

WŁADYSŁAW DURBASIEWICZ
stryj, wraz z siostrzenicą.

Kraków, 7 maja 1919 roku.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Michałowi Hładyjowi, kierownikowi kliniki chirurgicznej w Krakowie, za szczęśliwe dokonanie ciężkiej operacyi w chorobie córki, MARYLKI, jako też za nader troskliwą i sumienną opiekę w czasie choroby, oraz WPanu Drowi J. Goldbergowi w Podgórzu, jako też PP. Asystentom kliniki za troskliwy współudział w opiece lekarskiej składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

Dr Jan JASKOWIEC z żoną.

† Marya Lenertówna
przeżywszy lat 38, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 5-go maja 1919 roku w Opawie
Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb z kaplicy cmentarnej do grobowca rodzinnego nastąpi w piątek, dnia 9 b. m., o godzinie 5 po południu.
Na ten smutny obrzęd stroskane rodzeństwo zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego.

†
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy ś. p.
Józefa Parachoniaka
legionisty 2 p. p.
odbędzie się w rocznicę śmierci dnia 9-go maja b. r. o godzinie pół do 8 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie.

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy w Wadowicach wzywa p. Dra Adama Deisenberga, lekarza okręgowego w Lanckoronie, do powrotu do służby i objęcia posady w terminie do dnia 15 maja 1919, z tem zagrożeniem, że gdyby się nie zgłosił w oznaczonym terminie, uznanym zostanie za zrzekającego się posady.

Wadowice, dnia 25 kwietnia 1919 r.

Prezes:
4855 3 3 **Bobrowski.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 15. Zarządca drukarni L. K. Górski.